

Kolejny sukces

W Polsce mamy już blisko 100 000 [sic!] rozmaitych aktów prawnych. To bardzo dużo. Zdecydowanie za dużo. Mało tego! Większość tych aktów to ustawy, przepisy i rozporządzenia sprzeczne ze sobą i co gorsza, kompletnie głupkowate. Wie o tym dobrze każdy, kto musiał lawirować w kolczastych zagajnikach prawa interpretowanego, ponad to, przez skrajnie skorumpowanych urzędników lub niekompetentny wymiar sprawiedliwości.

Tak się bowiem składa, że jeżeli w Polsce, w jakiejś dziedzinie, dzieje się źle (A w jakiej dzieje się dobrze?) ustawodawcy chcą zaraz sprawę „poprawić”. Niby dobrze, ale są nieszczególnie rozcignięci i mają tylko jeden pomysł – poprawimy nową ustawą. No i poprawiają. Regułą jest to, że ich pomysły na kolejne regulacje prawne są zawsze gorsze od dotychczasowych i przynoszą skutki odwrotne od zamierzonych mnożąc, ponad to, gąszcz idiotycznych, zagmatwanych przepisów. A powinno być, jak zwykle, odwrotnie. Ustawodawcy nie powinni rozdymać istniejącego prawa, ale przeciwnie – szybko, skutecznie i masowo likwidować zbędne (większość) ustawy a te, które muszą już być maksymalnie upraszczać i odchudzać. Tak się jednak nie dzieje.

Dlaczego?

Z kilku przyczyn. Niestety w Polsce prawo stanowią prawnicy – jest ich sporo w Sejmie. Tak być nie powinno, bo prawnicy są żywotnie zainteresowani tym, aby prawo było mętne, pokręte i niejasne – z tego w końcu żyją. Tam gdzie prawa są jasne, logiczne i proste – prawników nie trzeba wielu.

Prawo stanowią również typki z rozmaitych lewicowych partii, a ci jak wiadomo mają armię koleśi pazernych na urzędnicze posady i łapówki, którzy gdzieś „w terenie” ciągną niezłe profity z wdrażania kolejnych, kretyńskich ustaw. To wszystko pasożyty ssące krew podatników. Prawdziwe Czerwone Pijawki. W Polsce mamy już dużo więcej ustaw i przepisów niż w USA, a to państwo olbrzymie, bogate, wielokulturowe i zadziorne.

Czy można to zmienić? Można. Jeżeli w ławach poselskich zamiast prawników, partyjniaków, budżetówki i związkowców zasiądą prawdziwi, prywatni przedsiębiorcy (choćby drobni), czyli tacy ludzie, którzy już coś w życiu osiągnęli, stworzyli kilka miejsc pracy i dobrze wiedzą jak powinno funkcjonować normalne, zdrowe państwo.

Czy zasiądą? Wątpię. Ostatnie lata z polityki uczyniły takie szambo, że nikt porządny nie ma ochoty w nim się babrać. A zwłaszcza przedsiębiorcy. Coraz częściej wola dać drapakę przed polskim kretynizmem, ustawodawczym i fiskalnym i przenieść swoje firmy do bardziej rozsądnych państw. Choćby do Czech, Słowacji, a nawet na Ukrainę. Czują to też „młodzi gniewni”, którzy po ukończeniu nauki starają się, za wszelką cenę, zwać z tego kraju. Rządzącej lewicy – gratuluję! Stworzyliście, po raz kolejny, państwo, z którego wszyscy chcą uciec. To wasz, towarzysze, kolejny sukces.

Mariusz Wąsack